

Światowy oligarcho-komunofaszyzm

21 lipca 2023

Ostatnio zastanawiałem się, jak można by zaklasyfikować system, który chce nam wepchnąć światową kabałę w oparciu o poprzednie „wynałazki” ludzkości, aby żyło się „lepiej”. Prześledziłem w tym celu znane nam wcześniej „izmy” i doszedłem do wniosku, że to, co próbują sprzedać nam takie osobistości jak Klaus Shwab czy Bil Gates, to nic innego jak synteza kilku znanych nam z przeszłości systemów totalitarnych.

Populistyczną podstawą tego szaleństwa jest komunizm. Jest to system nacechowany pewną specyficzną mentalnością, gdzie nikt ma nie mieć niczego na własność i wszystko ma być „wspólne” i wydzielane według potrzeb co doskonale trafia do mas. Praktycznie w takim systemie „elita” zamaskowana jest pod płaszczykiem „społeczników”, „partii” czy też „kierowników” i ma więc całkowitą kontrolę nad wszystkim, ponieważ jak wiadomo tam, gdzie wszystko jest niczyje, to wszystko należy do tego, kto posiada największe wpływy. Dzięki tej kontroli wszystkiego sprawuje się władzę totalitarną cechującą się tym, że terroryzuje się zwykłych obywateli, którzy nie posiadają przecież niczego na własność, groźbą odebrania dostępu do podstawowych zasobów niezbędnych do przeżycia, w imię „wspólnego dobra”.

Przedsmak tego widzieliśmy np. w postaci paszportów covidowych – jeśli nie zrobisz tego co chcemy w imię „wspólnego dobra”, które tylko my znamy, to nie będziesz miał prawa do życia w społeczeństwie albo korzystania z pewnych usług, bo przecież „szkodzisz” wspianiałej komunie.

Władza w komunizmie sprawowana jest przez rozdawnictwo kontrolowane. Skoro każdy ma dostać „według potrzeb”, to

trzeba najpierw „poznać” te potrzeby obywateli, czyli w praktyce nieustannie ich inwigilować i dręczyć rozbudowaną biurokracją, która z pomocą przerośniętego systemu wnioskowania, kwitów i zawiłej biurokracji, rozdziela owe zasoby obywatelom.

Widzimy to doskonale w społeczeństwach zachodnich wśród tzw. beneficjentów, czyli ludzi żyjących z zasiłków, których główną „pracą” jest studiowanie przepisów biurokratycznych, aby w oparciu o tę wiedzę wykorzystać system wsparcia socjalnego na maksa i złożyć jak najwięcej wniosków o różne „zapomogi” z tytułu pierwszego dziecka, drugiego dziecka, sporadycznego bólu tyłka czy innych zawiłych form wsparcia.

Komunizm naciska również mocno na to, aby społeczeństwo było ateistyczne. Dlaczego? Ponieważ nie lubi konkurencji! W system komunistyczny trzeba mocno wierzyć. Oczywiście nie da się sprawić, aby ludzie nie wierzyli, więc trzeba im dać coś w zamian, ale coś takiego, żeby nie było zbyt inspirujące i transcendentne. Dziś tym idealnym bożkiem jest „nauka” i „postęp”, które uformowały nową religię globalistów zwaną transhumanizmem. Głosi ona, że człowiek może osiągnąć doskonałość przez postęp technologiczny i ingerencję, oraz ulepszanie swojego ciała przy użyciu technologicznych rozwiązań, i tym samym idealnie wpasowuje się w komunistyczny wzorzec ateistycznego substytutu „wiary”.

Widzimy więc sukcesywne niszczenie religijności i laicyzację współczesnych społeczeństw przy jednoczesnym coraz bardziej zapalczywym bronienu dogmatów tzw. „konwencjonalnej nauki”. W imię tego ogranicza się oczywiście, tak jak we wszystkich totalitarnych systemach, wolność słowa za pomocą kontroli mediów i cenzury, ponieważ prawda oczywiście nie sprzyja utrzymaniu żadnego z tych wynaturzonych systemów.

Jednak nowy „system” odrzuca oczywiście z komunizmu to, co teoretycznie najlepsze, czyli „władzę ludu” i brak państwowości. Pozostawia sobie tylko te najgorsze elementy

wymienione powyżej, które uosabia slogan „niczego będziesz miał i będziesz szczęśliwy”, oraz nakłania do zamiany wiary w zabobony, magię i duchowość na wiarę w postęp.

W miejsce podstaw utopijnych wyobrażeń Marksa, który najprawdopodobniej właśnie w braku państwowości i wspólnym zarządzaniu zasobami upatrywał sedna wspaniałości nowego ładu, globaliści wciskają nam najgorsze elementy faszyzmu – korporacjonizm i klimatyzm.

Klimatyzm jest tożsamy z faszystowskim skrajnym nacjonalizmem i rasizmem. To taki environmentalizm podsycany strachem przed katastrofistycznymi wizjami zagłady, które w praktyce prowadzą do ekoterroryzmu tożsamego z opresją, jaką skrajni nacjonaści stosowali na osobach innych narodowości czy też wyznań. W tym przypadku opresje stosuje się na osobach niewyznających klimatyzmu. Panuje tu przekonanie, że wszyscy jesteśmy nowym rodzajem „globalnej nacji” i naszym „obowiązkiem” jest robić to, czego „wszyscy” mieszkańcy Ziemi chcą dla dobra tego nowego „narodu”.

Zgodnie z ideologią faszyzmu, narody i rasy muszą oczyścić się z biologicznie słabych lub zdegenerowanych ludzi, co oczywiście wpisuje się w ideologię religii transhumanistycznej oraz w eugeniczne plany współczesnych „elit”.

Ostatecznie nad tą mieszaniną elementów faszystowsko-komunistycznych w rzeczywistości sprawuje w dzisiejszym społeczeństwie oligarchiczna grupa, która wpływa na formowanie się tego systemu poprzez ekonomiczne niewolnictwo. Za sprawą doktryn komunistyczno-faszystowskich, powoli odbierających pod różnymi pretekstami (najczęściej klimatystycznymi) własność prywatną i możliwości akumulacji kapitału dla zwykłych ludzi, uzależniają finansowo obywateli od „pomocy” państwa. Korporacjonizm zaś zamyka możliwości niezależnego bogacenia się poprzez prowadzenie małych i średnich przedsiębiorstw.

Oba te elementy w potwornie idealny sposób współgrają, aby

stworzyć gigantyczną przepaść społeczną i umocnić wpływy oligarchów. Oligarchowie mogą swobodnie kierować najczęściej jednopartyjnymi (typowymi dla faszyzmu) rządami marionetkowymi, które z kolei przy współpracy z korporacjami sprawują władzę socjalistyczno-komunistyczną z kontrolowaną iluzją wolnego rynku.

Oczywiście wszystko spina w jedność technokratyczna totalna inwigilacja i wszechogarniające pranie mózgu z szeroko zakrojoną socjotechniką, coraz silniej wspierane przez nowoczesne technologie inwigilacyjne, które w duchu transhumanistycznej światowej religii, ludzie sami wspierają i rozwijają w myśl osiągnięcia transhumanistycznego rajy na ziemi, na której, dzięki osiągnięciom tej religii, mają zniknąć choroby, a wszyscy mają mieć wszystko (na zasadzie wypożyczania dóbr – przypis WM) i moc wszystko (na zasadzie subskrypcji usług – przypis WM).

Taki właśnie system puka do naszych bram i czas najwyższy zdać sobie sprawę z podstaw, na jakich został zbudowany.

To nic innego jak nowy globalny „izm” nazywany globalizmem, tyle że pojęcie to jest mętne jak wszystko we współczesnej „inkluzywnej”, „resilientnej” i „zrównoważonej” totalitarnej dyktaturze.

Tak naprawdę słowo „inkluzywny” oznacza „z elementami komunizmu”, „resilientny” „z elementami faszyzmu” a „zrównoważony” „centralnie sterowany przez oligarchię”.

Autorstwo: Szaman

Źródła: Blurtlatam.intinte.org, WolneMedia.net